

Kuryer Poznański.

No. 262

Redaktor odpowiedzialny:

Poniedziałek, 15 listopada 1875.

Eulogiusz Zakrzewski.

Rok IV

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z dołączeniem odpowiedniego portum. — Bura redakcyjna przy ulicy Byeorskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Ajeny Karyera: w Krakowie J. Czoch, księgarz; w Lwowie F. H. R. ter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mossa w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Nymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Norymberdze, Pradze, Stuttgardsie, Wiedniu, Zurychu; Daus & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Havas, Lafitte, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatomowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 15 listopada.

W angielskich i belgijskich pismach pojawił się wczoraj telegram z Liwadij, donoszący o uruchomieniu trzech rosyjskich dywizji, rozlokowanych w petersburskim okręgu wojskowym, oraz o przesłaniu rozkazu wojskom stacyonującym w południowej Rosji, aby były w pogotowiu do wyruszenia w pole. Rozumie się, że telegram ten wywołał taki popłoch w sferach politycznych i finansowych, iż biuro Wolfa uważało za swój obowiązek wprost zapytać się w Petersburgu, o ile w tym alarmującym doniesieniu prawdy, na co otrzymało odpowiedź, że cała wiadomość jest tendencyjnie zmyślną. Odetchnięto zatem znów w całej Europie spokojniej, a Monitor francuzki poświęcił artykuł pokojowej polityce rosyjskiej, która od czasu wstąpienia na tron Aleksandra II ciągle daje dowody umiarkowania i zamilowania pokoju.

Mimo tak uspakajających zaręczeń opinia publiczna widocznie jest kwestyą wschodnią zaniepokojoną a z wyjątkiem dzienników wiedeńskich wszystkie niemal inne dostrzegają w znanym mowie pana Disraeli ton wojowniczy, zdradzający wielkie obawy Anglii o Carogrod. Boersen Courrier powiada, że ta mowa brzmi jak surma wojenna, rozlegająca się wśród pobożnych śpiewów żołnierzy idących na wojnę. Dziennik ten jednak nie bardzo wierzy, by czyni zgodne były ze słowami p. Disraeli, który jak rycerz Falstaff lubi chełpić się wielkim męstwem, a w rzeczy samej jest podsztyt tchorzem. National Ztg. także poczyniła uwagi nad mową p. Disraeli:

„Trzęsł tej mowy w wysokim stopniu zasługuje na uwagę. Minister angielski bierze bardzo seryo zwrot teraźniejszy w kwestyi wschodniej, i stanowczo oświadcza, że postanowił bronić interesów Anglii na Wschodzie. Interesa te są natury pośredniej, wiemy zaś co to znaczy: Anglikom chodzi najprzód o zapłatę długu tureckiego, a potem o Dardanellę i Egipt. O te trzy sprawy rozbiła się miłość pokoju Wielkiej Brytanii — o czem zresztą nikt w Europie nie wątpi. Szczególniej wielką wagę przywiązują Anglii do Egiptu, gdzie wpływ angielski nie cierpi współzawodników. Przypuszczając, że te trzy rzeczy stanowią treść interesów pośrednich“ p. Disraeli, to groźna mowa ministra niekoniecznie jest słowna, boć dziś jeszcze ani Dardanellę, ani Egipt, ani w ogóle istnienie Turcji nie zdaje się być zagrożonem. Widać jednak, że p. Disraeli nie zatowolony jest z małej roli, jaką teraz w Europie odgrywa gabinet angielski. Jeżeli to go najbardziej martwi, to czyż w tym wino, skoro w ciągu o. taticz lat dwudziestu sama Anglia skazywała się na położenie odosobnione. Anglia zbyt często oświadczała, że sprawy polityczne ładu stałego nie ją nie obchodzą; zbyt często jawnie okazywała obojętność na sprawy polityczne i losy państw ładu stałego, aby się miała dziwić, że nakoniec raz wzięto seryo jej własne oświadczenia.“

Köln. Ztg. sądzi jednak, że nie sam zły humor z powodu lichej roli, jaką teraz Anglia w Europie odgrywa, podrywał p. Disraeli słowa brzmiące wojowniczo: jest to obawa, a obawa tak rzeczywista, że po ostatniej radzie ministeryjalnej wyłącznie sprawom zagranicznym i kwestyi wscho-

dniej poświęconej, p. Disraeli wysłał do ministeryum wojny rozkaz przygotowania wojska do wyprawy egipskiej. Tenże dziennik pruski w artykule wstępnym o „Zawikłaniach tureckich“, nie chce wierzyć zapewnieniom dzienników półurzędowych wiedeńskich o zupełnej zgodzie między cesarstwami pod względem kwestyi wschodniej, i sądzi, że jeśli zbrojna interwencja mocarstw w Turcyi będzie następstwem teraźniejszej akcyi dyplomatycznej, to taka interwencja nieuchronnie doprowadzi do zerwania teraźniejszej zgody między cesarstwami. Te same przewidywania spotykamy w korespondencji z Berlina do augsburskiej Allg. Ztg.

Przeciwieńca cała prasa półurzędowa austriacka energicznie zbija tak niepokojące przypuszczenia dzienników pruskich, i stwierdza zgodę zupełną mocarstw w kwestyi wschodniej. Peszteński Lloyd przyznając, że zajęcie zbrojne Bośni i Hercegowiny jest w zamiarach mocarstw, odpycha jednak wszelkie domysły o r. zterkach między gabinetami.

Nie można zaprzeczyć, powiada dziennik półurzędowy, że przesilenie w Turcyi jest bardzo niebezpieczne, ale także nie ulega wątpliwości, że ono usunięte zostanie bez naruszenia pokoju Europy. Mówią, że przesilenie teraźniejsze w państwie ottomańskim znaczy próbę ogniu wartości i mocy przymierza trzech cesarstw. Zapewne to ma znaczenie, że próba nie dobrze wypadnie. Kto jednak uwierzy, że męzowie kierujący polityką trzech cesarstw sprzymierzonych przed zawarciem przymierza nie porozumieją się o działanie wspólne w pałacej kwestyi wschodniej! Trzy mocarstwa wschodnie mają stanowczą wolę zaprowadzenia reform w Turcyi, działają zaś wedle uprzedniego porozumienia. Mocarstwa te chcą utrzymać pokój i utrzymają go. O r. zterkach między nimi nie może być mowy od czasu, jak cesarz niemiecki oświadczył, że porozumienie między Berlinem, Petersburgiem i Wiedniem jest zupełne, że przeto pokój uważa można jako bardziej niż kiedykolwiek zapewniony.“

Podobnie twierdzi korespondent wiedeński augsburski Allg. Ztg., który według ministeryjalnej Presse wyraża opinie hrabiego Andrassy. Korespondent powiada, że teraz, gdy działanie dyplomatyczne mocarstw północnych przybiera ostry charakter, należy czujnie zwracać na Anglię, albowiem tam zdają się życzyć sobie, aby wspólne działania Austrii i Rosyi na Wschodzie, doprowadzić mogło do rozterek między dwoma temi mocarstwami. I zaraz dosłownie dodaje:

„Co do innych mocarstw, można uważać jako zapewnione przyłączenie się Włoch i Francji do zamiarów polityki trzech cesarstw na Wschodzie, a zamiary te — nie można często tego powtarzać — polegają na reorganizacji dla przeprowadzenia reform zadawalniających ludność chrześcijańską Turcyi. Co do sposobu tych reform — czy to będzie bezpośrednia kontrola mocarstw przy wykonywaniu reform tureckich, czy częściowe zajęcie prowincyi powstańczych przez wojska trzech cesarstw, czy też tylko zajęcie przez wojska jednego z tych obojgu? — o tem jak się zdaje, jeszcze nie powzięto postanowienia. Jedno atoli jest pewnem, że mianowicie utrzymanie pokoju, nie zaś naruszenie go jest celem mocarstw. Takiego naruszenia nie należy się obawiać nawet wówczas, gdy mocarstwa w skutku braku dobrej woli Partij, będą spowodowane do interwencji zbrojnej.“

Korespondent półurzędowy dowodzi dalej,

że taka interwencja i czasowe zajęcie części Turcyi przez wojska trzech cesarstw, lub jednego z nich, nie może doprowadzić do zatargów, gdyż o stałej okupacji nie ma mowy, a prztem Austrii nie brak doświadczeń historycznych w tym kierunku. „Austriya — powiada w końcu powiernik hr. Andrassy — już raz, gdy niosła pomoc ludności uciskanej na północy Europy, nie dostatecznie rozważwszy późniejsze stosunki współwładnicze, wpadła w fatalne położenie; a przeto zawczasu teraz ustrzegła się, żeby ją w księstwach Wschodnich niespokoiło takie samo niebezpieczeństwo, w jakim była przed jedenastu laty w księstwach Północy.“

Republique française zawiadamia szczegółowo o szerzeniu się gwałtownym powstania w Bulgaryi, a otrzymany w sobotę telegram z Carogrodu zdaje się tę wiadomość potwierdzać. I tam więc interwencja mocarstw będzie potrzebna.

Jednocześnie z zachmurzeniem się politycznego widnokręgu na Wschodzie zaczynają i na jasnym dotąd horyzoncie berlińskiego liberalizmu pojawiać się ciemne plamki. W prasie liberalnej, mianowicie prowincjonalnej przebija widoczna obawa, że się ma już pod koniec Bismarckowej erze. Nazwisko księcia Reuss, dotychczasowego ambasadora w Petersburgu, blisko spokrewnionego z dworami rosyjskim i pruskim, ale także i z katolickim domem Stolbergów, coraz głośniej wymieniane jest jako przyszłego kierownika nawy niemieckiej, a obok niego figurują pp. hr. Eulenburg i Dechend jako następcy panów Dellbrücka i Camphausena. W najwyższych sferach ma się toczyć w tej mierze walka gwałtowna, w której szala zwycięstwa podobno na rzecz reakcyi, jak powiada dzienniki liberalne, ma się przeważać. Liberali pocieszają się wszakże i zapewne nie bez słuszności, że skoro tylko lew z Warcina potrząśnie grzywą i stanie na widowni berlińskiej, wszystkie konserwatywno-ultramontańskie zachcianki i intrygi zamilkną a najgorętsi ich propagatorowie pokryją się jak myszki na widok potężnego kota.

Z Wiednia telegrafują do Politik, że nominacya hr. Alfreda Potockiego na namiestnika Galicyi już nastąpiła. — W czasie obrad nad wnioskiem Wildauera opuścili Polacy wraz z prawicą Izbę. — Dr. Czerkewskiemu gotują w Lwowie wspaniałe owacy.

Z Hiszpanii po długiej przerwie znów doszły niektóre szczegóły z teatru wojny. I tak o sile wojsk operujących pod wodzą Don Karlosa w północnej Hiszpanii podaje korespondent z Santander do Independance belge następujące ciekawe szczegóły: Armia karlistowska liczy dotąd 41 batalionów piechoty, wynoszących 27,550 żołnierzy; pomiędzy nimi 11 batalionów Narrskich z 8800 ludźmi, 9 batalionów z Guipuzcoa, 8 batalionów biskajskich, sześć batalionów Alaya, jeden batalion sturyjski, dwa bataliony kanta-

bryjskie, cztery bataliony kastylskie. Dają się 3 pułki kawalerii liczące razem 900 ludzi, 2 pułki artylerii górskiej 1500 żołnierzy, 1 oddział artylerii fortecznej i jeden oddział inżynierów z 1200 ludźmi, razem 31,150 żołnierza. Do tego przychodzi jeszcze około 2500 Aragończyków i inne liczne ruchome oddziały, tak, że całe wojsko karlistowskie można liczyć na 38,000 ludzi, z których 25,000 jest dzielnych i wypróbowanych w bojach żołnierzy. Co zaś do ich uzbrojenia mniema korespondent, że Karliści rozporządzają około 80 działami najrozmaitszej konstrukcyi i kalibru pomiędzy nimi kilka armat Kruppa i Placentia, które znacznie są lepsze od angielskich dział Vassora i Whitworth. Amunicya, fabrykowana przez samych Karlistów, ma być licha, z granatów expl. duje około 31 procent. Karabiny Remingtona i Berdana bardzo są chwalone i nie brak ich wcale we wojsku. Również wystarczająca ma być żywność i płaca, która się najregularniej odbywa. Za to co do ubioru pozostaje dużo do życzenia; pewna część wojska nędznie bardzo ubrana, zwłaszcza ruchome kolumny. Żołnierze są zupełnie zadowoleni, a ich przełożeni obchodzą się z nimi bardzo dobrze. Korespondent kończy, że Karliści w tej nierównej walce z przeważnymi siłami Alfonsistów uledez musi; lecz w górach zaciętej bronić się będzie, aniżeli w Katalonii lub Maestrzago.

KOESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z Mogilnickiego, 11 listopada.

(Wybory kościelne).

(Spóźnione).

W dniu 2 bież. mies. odbyły się w Mogilnie w szkole katolickiej wybory prowizorów kościoła i reprezentantów gminy pod przewodnictwem ka. Różańskiego z Padniewa. Lubo niektórzy parafianie niekontenci byli z przedstawionych kandydatów i odgrzali się, że inną ułożą listę, przeciw odstąpili od tego zamiaru, a w terminie samym wszyscy zgodnie głosowali; wybory trwały też krótko i odznaczyły się wzorowym porządkiem. Parafia mogilnicka wedle ostatniego obliczenia ma 3896 dusz katolickich (dziś zapewne więcej), zamieszkujących 1 miasto i 32 wiejskich miejscowości (12 wsi, 20 folwarków i kolonii, czyli holerdrów). Wedle ułożonej listy było uprawnionych do głosowania wyborców z miasta Mogilna 187, ze wsi 325, razem 512. Udział był liczny; z miasta oddano głosów 107, ze wsi zaś, — lubo niektóre z nich przeszło miłą od Mogilna są oddalone, — stanowiło się 102 wyborców. Na prowizorów padło zgodnie 208 głosów (jedna kartka była z innymi nazwiskami, być może przez pomyłkę oddana), na reprezentantów zaś wszystkie 209 głosów padły na proponowanych kandydatów.

Martwe Dusze.

Poemat

przez

Mikołaja Gogola.

(Ciąg dalszy. Zob. nr. 261.)

Rozdział VII.

Szczęśliwy podróżny, który po długiej, nudnej podróży, z jej chłodem, deszczem, błotem, niewyspanymi zawiadawcami stacyi, dzwiczkami dzwonkami, popasami, przenosinami z brzycki na brzyckę, pocztylionami, kowalami, i różnego rodzaju, w podróży nieodzownymi przykrościami, ujrzy nakoniec znajomy dach, wyglądający na jego spotkanie światła, i nakoniec gdy usłyszy, wszedłszy do znajomych pokoi, rozlegające się okrzyki witających go ludzi, śmiechy i bieganina dzieci, serdeczne, ciche szepoty przerywane gorącymi pocałunkami, które o wszystkich dolegliwościach każą zapomnieć! Szczęśliwy człowiek zony, który swój kąt posiada, ale bieda, bieda kawalerowi!

Szczęśliwy autor, który wobec charakterów smutnych, odradzających, uderzających swoją nikczemną rzeczywistością, zbliża się do charakterów okazujących wysoką godność człowieka, który z odmetu codziennych obrazów, wybrał rzadkie tylko wyjątki, który nie zmieniał nastroju swojej liry, nie schodził ze swojej wysokości do biednych, znanych sobie braci, nie dotykał się ziemi i zaręczywał się w oderwane od niej swoje nudne marzenia! Podwójnie godzien los jego zazdrości: on między niemi jak w swojej rodzinie, a jednak

daleko i głośnie rozchodzi się jego sława. On owiał upajającym kadzidłem ludzkie oczy; on cudnie ich nęcił, ukrywając troski życia, a pokazując tylko doskonałego człowieka. Wszyscy klaszcząc w dłonie, cisną się za jego wozem triumfalnym. Wielkim całego świata poetą go nazywają, bujając wysoko nad innymi zamiarami tego świata, jak buja orzeł nad innymi ptakami. Przy wymowności tylko jego imienia, już kipią ogniste młodzieńcze serca; w odpowiedzi widzi błyszczące żywe wszystkich oczach. Niema równego jemu na świecie!... Nie taki jest los autora, który chce odkryć i na jaw wystawić wszystko, co przed oczami, a czego oczy w większej części nie widzą, — cały straszny, odradzający kał drobnostek, zapelniający nasze życie, cały głęboki chłód powszednich charakterów, od których się trzęsie nasza ziemia; czasami gorzka i utrudzająca droga — i wielkiej siły, mocnego skąpca potrzebuje ten, który odważył się wystawić to jaskrawe przed oczami wszystkich! Jemu nie będą bili oklasków; jemu nie będą łzami odpowiadały; serca młodzieńcze nie będą się ogniem zapalać; nie wyleci na jego spotkanie szesnastoletnia dziewczica z wymarzoną głową w heroicznym uniesieniu; on się nigdy nie zapomni w pieszczotach wywołanych swoim głosem, on nie minie nakoniec fałszywo-nieczułego ogólnego sądu, który nazwie jego utwory niskimi, nikczemnymi albo podłemi i wyznaczy mu miejsce pogardliwe w rzędzie autorów znieważających społeczeństwo, obdarzy go przymiotami cechującymi jego bohaterów, odmówi mu duszy i serca, a nawet Boskiej iskry talentu. Gdyż sąd ogółu nie uznaje, że szkła są również doskonałe, przez które patrzy się na słońce i te, które nam pokazują świat niedostrzeżony oku insektów; gdyż sąd ogółu nie uznaje, że trzeba wielkiej głębokości duchowej, żeby oświecić obraz wzięty z

podgarzonego życia i osadzić go jak perłę; gdyż sąd ogółu nie uznaje, że szczyry śmiech wart jest stać na równi z lirycznym nastrojem; i że prześpać go dzieli od krzyków pajaców z bud jarmarcznych! Nie uznaje tego sąd ogółu — i wszystko uważa za wadę i naśladowictwo nieznanemu autorowi: bez różnicy, bez odpowiedzi, bez współczucia, jak sierota zostanie się sam jeden w poród szerokiej drogi. Ciężkie i nieurodzone jego pole i gorzko uczuje on swoje opuszczenie.

A długo jednak jeszcze przeznaczone mi jest, iść ręką w rękę z moimi bohaterami, obejrzeć lecące życie, przedstawiające przez widziany śmiech ale niewidzialne dla nikogo ły!

W drogę, w drogę! Precz zmarszczki z czoła precz chmurność oblicza! Razem wspólnie rzucmy się w życie, w cały już bezdźwięczny szum z jej bębinkami i dzwonekami i zobaczmy co robi teraz Cziczikow.

Cziczikow obudził się, wyciągnął ręce i nogi — i uczuł, że się dobrze wyspał. Poleżał parę minut na wznak, i przypomniał sobie, że wesołym śmiechem, że posiada już blisko czterysta dusz. Wyskoczył z łóżka, nie popatrzał nawet w zwierciadło na swoją twarz, którą bardzo lubił, a w której, jak się zdaje, najwięcej podobał mu się podbródek, bo często go chwalił przed przyjaciółmi, szczególniej gdy zabierał się do golenia. „Popatrz tylko,“ mówił zwykle, gładząc go ręką, „jaki u mnie podbródek zupełnie okrągły!“ Lecz teraz nie zwrócił na to uwagi, obuśnię w szafonowe czerwone bity wykładane rozmaicie wykrojonymi z różnych kolorów skórkami, które z takim powodzeniem targuje miasto Tolzok, dzięki szlafrokom w upodobaniu rosyjskiej natury, i po szkocku, w jednej tylko krótkiej koszuli, wspomniawszy swoją skromność i średni swój wiek, dał parę susów po pokoju, uderzając się bardzo zgrabnie

piętami. Następnie, zabrał się zaraz do dzieła: przed szkatułką potarł sobie ręce, z taką radością z jaką pociera je sobie wyjeżdżający na śledztwo nieprzedajny ziemski sąd, i wyjął z niej papiery. Chciał wszystko skończyć jak najprędzej nie odkładając nic na pot. Postanowił sam sporządzić akta sprzedaży, napisać i przepisać, żeby nie płacić nic urzędnikom. Forma była mu doskonale znana; przedko napisał wielkimi literami, jak się zwykle akta zaczynają: Tysiąc ośmset takiego roku; następnie zaraz za tem już drobnem; o b y w a t e l t a k i — to, i wszystko co się należało. W dwie godziny wszystko było gotowe. Gdy spojrzal następnie na te papiery, na chłopów, którzy w samej rzeczy byli kiedyś chłopami, pracowali, orali, pili, furmanili, oszukiwali swoich panów, a może też byli poczciwymi chłopami, to jakieś osobliwe, niepojęte uczucie jemu samemu, oładnęło nim. Każda ćwiartka miała swój właściwy charakter, i przeto ci chłopci zdawali się posiadać także swój właściwy charakter. Chłopi Korobocki byli wszyscy z jakimiś dodatkami i przezwaniami. Karteczka Pluszka odznaczała się zwyczajnością, często było napisane parę tylko liter imienia i następowały dwie kropki Rejestra Sobakiewicza celował znowu najdrobniejszymi szczegółami; ani jedna z zalet chłopca nie była opuszczoną; o jednym np. było powiedziane: „dobry stolarz;“ o drugim: „wódkę do gęby nie bierze.“ Była także wzmianka o ojcu i o matce; i tak o jednym z chłopów Fedotowie było napisane: „Niewiadomo, kto ojciec; urodził się z dworskiej dziewczki Kapitoliny, która była dobrych obyczajów i prowadzenia się.“ Wszystkie te szczegóły dodawały jakiejś świeżości; zdawało się, że chłopci jeszcze wczoraj byli przy życiu. —

(Dalszy ciąg nastąpi.)

I. Na prowizorów wybrano dotychczasowych trzech:

1. Franciszka Zawadzkiego z Świerkówa,
2. Teofila Jankowskiego z Mogilna i
3. Franciszka Radomskiego tamże.

Prócz tych:

4. Stanisława Różańskiego z Padniewa,
5. Józefa Madalkiewicza z Mogilna,
6. Ludwika Krause z Chałupsk,
7. Bartłomieja Bartkeckiego z Bystrzycy,
8. Jana Przybylskiego z Chabska.

II. Na reprezentantów gminy wybrano 12 obywateli z miasta Mogilna i 12 właścicieli i gospodarzy ze wsi.

Wedle prawa tak członkowie dozoru kościelnego, jako i reprezentanci muszą być przez władzę rządową zobowiązani i wprowadzeni w urządowanie; skoro to nastąpi, chcą proszycy rozpocząć starania o to, ażeby ks. Suszczyński nie pobierał nadal dochodów z probostwa mogilnickiego. Wedle zdania adwokatów droga sądowa (cywilnego procesu) nie obiecuje powodzenia; pozostałaby więc tylko droga zażalenia, resp. skargi do państwowego prezesa i do ministra oświecenia; dotychczas dozór nie zdecydował się jeszcze, jaką obrać.

Na wiecu w Mogilnie zgromadzeni parafianie tutejsi postanowili wystosować adresy do Papieża i do Kardynała Arcybiskupa, w których po zaręczeniu swą wierność Kościołowi i wierze przodków, oświadczają się przeciw ks. Suszczyńskiemu i zrywają wszelkie z nim stósunki kościelne. — Adresy te z polecenia wieca wyeksperydował przewodniczący do Rzymu i do Ostrowa; z ostatniego jednakże miejsca zwrócono list z napisem: „Eignet sich nicht zur Abgabe an den Herrn Adressaten, daher orig. p. couv. zurück an pp. Ostrowo, den 23 October 1875. Königl. Kreis-Gericht. Albinus.“

Adres ten przesłałam wam zatem w odpisie; brzmi on:

Jaśnie Oświecony Kardynał! Najprzewielebniejszy Arcyepiskop! Wśród ciężkich utrapień i dolegliwości, jakie teraz spada na Kościół nasz święty, a nad którymi wciąż bolejemy, osobne nieszczęście spotkało parafię naszą mogilnicką. Dotychczasowy proboszcz nasz opuścił powierzoną sobie trzodę; zbiegł z pod chorągwi, pod którą jako dobry pasterz walczył; był powinien aż do śmierci i bronić praw Kościoła, bronić i pouczać złecone sobie owieczki. — Nad szczytami tego smutnego zdarzenia nie będziemy się dłużej rozpisywali, przypuszczamy bowiem, że Wasza Eminencya już o tym dokładnie jest powiadomiona z pism publicznych; — natomiast postanowiliśmy z tego powodu zadokumentować na nowo wierność naszą dla Kościoła świętego i wystosować adresy do Ojca świętego i do Waszej Eminencyi; a mamy w Bogu nadzieję, że to oświadczenie sprawy Ci, Najprzewielebniejszy Arcyepiskopu, niejaką pociechę i radość, a nam przypominając będzie ciągle, cośmy przyrzekli, i przez to wzmocni nasze dobre przedsięwzięcia.

My więc parafianie mogilnicy, zgromadzeni w liczbie 400 na wiecu polsko-katolickim w Mogilnie wyrokamy się dawniejszego proboszcza naszego, i odtąd żadnej z nim wspólności i styczności mieć nie chcemy. Niechaj Bóg miłosierny zmiłuje się nad nim i powróci go na drogę prawdy, na Jono Kościoła świętego. — Oświadczamy dalej, że żyć i mierzać chcemy we wierze Ojców naszych, i że przy pomocy Boskiej posłusznymi będziemy zawsze Kościołowi rzymsko-katolickiemu, Ojcu świętemu jako Jego Głowie, Waszej Eminencyi i takiej tylko Władzy kościelnej, która od Papieża będzie przysłana, lub postanowiona.

Ażeby nas Bóg Wszechmogący wspierał w tym smutnym położeniu i wzmacniał we wierze, upraszamy pokornie o modlitwę za nami; my również polecać będziemy Ojcu Niebieskiemu w modłach naszych Waszą Eminencyę.

Prosimy również pokornie o Błogosławieństwo Pańskie dla siebie, dla swych rodzin i dla całej naszej parafii; i pozostajemy

Najprzewielebniejszy Arcyepiskopu Waszej Eminencyi.

W Mogilnie, dnia 10 października 1875 r. (Następują podpisy przewodniczącego i 16 ławników wieca.)

Z C z a s u przesła wiadomość do pism poznańskich, że rząd austriacki PP. Urszulankom w Krakowie zabronił mieć szkołę żeńską. Z ogłoszeniem podobnych smutnych nowin lepiej nie spieszać się zbytnie; dowiadują się bowiem z pewnego źródła, że pozwolenie na otwarcie szkoły i pensjonatu PP. Urszulanki już dawniej uzyskały od władz krajowych galicyjskich, a świeżo uzyskały także pozwolenie od ministerium w Wiedniu. Mogą więc bez obawy rodzice powierzać swe córki temu zgromadzeniu, które długoletnią pracą wiele się zasłużyło naszemu Księstwu.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** N Pan raczył tajemny radcy sprawiedliwości i radcy apelacyjnemu Tepper-Laski w Raciborzu nadać królewski order koronny drugiej klasy, a generałowi-porucznikowi v. Voigts-Rhetz komendantowi 20 dywizji udzielić pozwolenia noszenia wielkiego krzyża królewsko-saskiego orderu Albrechta.

* **Kuryer teatralny.** Zapowiedziano na wczoraj przedstawienie „Skalbierz“ w zapelnionym całym parter i wyższe piętra teatru. Komedyja sama bez wszelkiej wartości, (mianowicie akt drugi strasznie nudzący), przyjęta została mimo to przez jaskółkę hucniejącą oklaskami, przeznaczoną głównie dla pani Doroszyńskiej. Pan Nawarski jako bakałarz Kwik, p. Doroszyński jako ekonom i pani Nawarska jako Marcjanna robiła co mogła, aby zadowolić publiczność; p. Jędrzejewski w roli pułkownika przypominał więcej Grzesia z „Dam i Huzarów“, niż poważnego stryja kasztelana, panna Brzeźna odepierała rolę swą bardzo słabo. Niektórzy z aktorów, w chwili dokładnego oddania dyalektu ludowego, przesadzali niekiedy i kiadli a pochylone tam, gdzie we wale nie było potrzeba. Pan Nawarski był niezłym w pierwszym akcie; w roli dzkojeja p. kasztelana przesadzał jednakże trochę i niewłaściwie miał ruchy. W końcówce scenie w czasie tańca po za pierwszemi parami nie miał panowało zamieszanie, któremu dyrekcja na przystość zapobiedz powinna.

* **Z miasta** dochodzi nas następująca odesława: Dziś po zniżeniu zakonów żeńskich zostały nam się jeszcze Siostry Miłosierdzia i Elżbietanki. Wiadomo ogólnie, jak błogie są skutki prac tychże

zgrupowań, ile korzyści publiczność z nich odnosi. Ostatnie noszą pomoc po domach prywatnych chorym bez różnicy wyznania. Lud nasz ukochał Elżbietanki i ludzie każdej narodowości i wyznania u nas nie szczędzą ofiarności dla nich. Dziękować nam należy tym, co je do nas sprowadziło, głównie księdzu Dziekanowi Keszlewi. Mieszkały one dotąd w ostatnich czasach w domu pana Zeylanda przy ulicy Wielkiej Garbar, teraz po wyjściu Pani Karoliny zajęły ich mieszkańcy przy ulicy Wieszowej tuż przy Turmie, za które to mieszkania placą dzierżawę, nie darmo tam mieszkają. Ząd potrzebny ich się wzmógł, dla tego głos podnosim, ażeby jak dotąd tak i nadal publiczność zakładała temu dobroczynnemu przychodząca w pomoc. Ich zadaniem i nadal będzie z miłości Boga i bliźniego miłość pomoc potrzebującym, czuwać dni i nocę przy łóżkach chorych. My im dopomagamy, a nam Bóg dopomoże.

O koncercie sobotnim, który zapelniał krzesła i kilka łóż pierwszego piętra, tyle tylko powiemy, że p. von Schlozer mianowicie w znanej „Rapodie hongroise“ Liszta okazał wielką technikę i siłę, tak że go śmiało do pierwszorzędnych pianistów zaliczyć można. Mniejszy podobał się nam skrypek p. Hollander, z pod którego palców nie zawsze czyste wypływają tony. Panna Donda wreszcie śpiewała prześlicznie świeżym, srebrnym głosem, ale głos ten filigranowy, powtarzamy, nie jest zdolny głębiej wywrzeć wrażenia ani porwać słuchacza potokiem gorących tonów. Każd ary w jej ustach zdaje się być misternym cackiem salonowym, ale nieźle widać, brak jej siły i uczucia.

Jako znana komedyja: „Szpieg Bonaparte“ w której znów nasz znakomity Rychter ma świetne pole poisu. Następnie „Cztery panny w wydaniu“, komedyjka tłumaczona z francuskiego.

* **Ksiądz Apolinary Tłoczyński**, były redaktor „Niedzieli“, został skazany, nie jak donosiliśmy na 100 grz. resp. miesiąc, tylko na 100 grzywien resp. tydzień więzienia; o miesiąc więzienia wniosła królewska prokuratura.

* **Ordynacya opiekuńcza.** Od 1 stycznia r. p. będzie obowiązująca nowa ordynacya opiekuńcza, a równocześnie ma i urząd radców nad sierotami rozpocząć swoją działalność Urząd ten będzie się składał z członków gminy, którzy za pełnienie swoich obowiązków wynagrodzenia nie otrzymają. Ażeby w sprawowaniu opiekuństwa nie nastąpiły przerwy, powinni owi radcy nad sierotami, jak przypomina poluzerowa Provinzial-Corresp. w poszczególnych gminach już przed 1 stycznia być mianowani, a to tembardziej, że większe gminy trzeba będzie podzielić na kilka okręgów (Gaz. Tor).

* **Na kolei kluczborsko-poznańskiej** zdarzył się pościg towarowy; złożony z 8 wagonów, z lokomotywą jadącą z Ostrowa na przestrzeni pomiędzy Ostrzeszowem a Antoninem, przyczem kilka osób tak znanec odniosło rany, że wątpić należy, czy zostaną przy życiu. Na machinie jadącej z Ostrowa znajdował się tamtejszy kamerlarz p. Hentschel, wiozący pieniądze dla robotników; tak on jak też i p. Wagner okropnie są potłuczni.

* **Kupiec Rotholz** zaskarżył magistrat miasta Poznania, żądając wynagrodzenia szkody, powstałej wskutek odmówienia mu pozwolenia budowy domu na zachodniej stronie Małej Rycerskiej ulicy, i założenia trotuarów, wskutek czego woda zalała sklepy domu. Szkoda wynosi 1500 tal.

* **W urzędzie stanu cywilnego miasta Poznania** zameldowano od 7 do 13 b. m.:

I. 17 nowonarodzonych chłopców i 14 dziewcząt; 14 katol., 8 ewang., 5 z mieszanych małżeństw, 1 staro-lut., 3 żydowskie; z 31 dziecimi 7 było z nieprawego łoża. II. 38 zmarłych; 20 mężczyzn, 18 kobiet; pomiędzy tymi 17 daćci niżej roku; 22 katolików, 13 ewang., 3 żydów.

III. 17 małżeństw; 7 katol., 4 ewang., 3 żydowskie; w 1 mieszana małżeństwie jest mąż katolik, w 2 są żony katolickie.

* **Komisja śledcza z Petersburga**, która w sprawie defraudacyi okowity zjechała była do Słupcy, ukonczyła już swe prace i wyjechała przez Strzałkowo i Gniezno do domu. Urzędników celnych w Słupcach złożono z urzędu i wraz z tak zwanymi ekspedytorami odprowadzono pod eskortą do Kalisza, na ścisłe śledztwo. Poprzednio była tam sama komisya w Aleksandrowie, gdzie podobno ten sam los spotkał urzędników.

* **W Ostrowie** zwiędził radca rejencyjny p. Wegner tamtejsze gimnazjum; był obecny na kilku lekcjach i oglądał gmachy gimnazjalne, mianowicie nowo wybudowany dom do turnowania.

* **W Katowicach** postanowiła deputacya szkolna, jak donosi Gazeta Górnośląska, zamienić szkoły tamtejsze, do których uczęszcza 1000 dzieci katolickich, na bezwynosiowe.

* **W Nysie** obrali sobie starokatolicy proboszczem niejakiego Obertimplera z Badenii.

* **Klasztor profanizacyjski w Wejherowie** sprzedał rząd za 9000 grzywien miastu, które zamierza w nim urządzić szkołę bezwynosiową!

* **Radca ziemski powiatu babimostskiego** baron Urubie-Bomst obchodził dnia 14 b. m. dwudziesto-pięcioletnią rocznicę swego urzędowania. W wigilię dnia tego odbył się pochód z pochodniami do domu Jubilata.

* **Z Smigla** piszą nam: Przy dzisiejszych wyborach do rady miejskiej mieliśmy to szczęście po długich latach znów jednego Polaka i to kupca pana Adama Liszewskiego przeprowadzić. Walka była zacięta z obydwóch stron. Nowina o zwycięztwie naszym rozradowała serce każdego Polaka w mieście. Trzymajmy się i dalej tak, a niejedne jeszcze odniesiemy zwycięztwo.

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek, dnia 16 listopada św. Dydaka wyzn. Wschód słońca o godzinie 7 minut 24, zachód o godz. 4 minut 5. Dług gośdnia 8 godzin 41 minut.

* **Wypadki historyczne.** Dnia 16 listopada 1611 hold Jana Zygmunta księcia pruskiego. — 1846 weleńie rzezypospolitej krakowskiej do Austrii.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin, 14 listopada.** [Nowela karna. — Biskup monasterski. — Minister bawarski p. Lutz w sporze z Biskupem Regensburskim. — Wiadomości bieżące. — Hr. Arnim. — Rozmaitości.] Z ogłoszonego drukiem sprawozdania wydziału prawniczej Rady związkowej względem zaprojektowanej rewizyi prawa karnego okazuje się, że tenże wydział przyjął większością głosów wszystkie zasadnicze dodatki, jedyny projekt co do paroki pokojowej (Friedensbürgschaft) stanowczo odrzucił. Nie można więc oczekiwać jakichkolwiek innych zmian w Radzie związkowej. Właściwa opozycja może nastąpić dopiero w parlamencie. Jeżeli jednak można polegać na informacji, jaką otrzymała wiedeńska Presse, to większość parlamentarna chce sobie w tej kwestyi bardzo dowcipnie poradzić. Ułożono bowiem pomiędzy sobą, że skoro przyjdzie nowela karna pod obrady, pozwoli Izba na pierwsze odczytanie, a potem przekaże ją komisji specjalnej, która ją złoży ad akta i nie pokaże swale na plenarnym posiedzeniu do końca sesyi obecnej.

W ten sposób zażegna się na chwilę burza, która inaczej koniecznie wybuchnąć musiała.

O procesie, jaki przed królewskim trybunałem w Berlinie miał być wytoczony Biskupowi monasterskiemu dowiaduje się z Berlina W. P. Ztg, że na posiedzeniu tegoż trybunału 27 z. m. zapadło postanowienie, aby ze względu na wypadek przedśledztwa nie korzystać z przysługującego trybunałowi prawa zawieszenia sprawy, lecz raczej przelożyć akta prokuratoryi królewskiej celem dalszych kroków.

Tydzień przeszło upłynął, jak Biskup regensburski odpowiedział na pismo ministra v. Lutz. Dzienniki wszelkiej barwy ogłosiły ten dokument. Zapytują się wszyscy, co na to odpowie p. Lutz. Dotąd żadnego znaku życia nie objawił, ani publicznie ani prywatnie do Biskupa się nie odezwał. Nie oznaczył też dekanatu, ani konferencyi, na której rozprawić miano o wyborach w sposób, jak referował w sejmie. Żadnego także nie uczynił wniosku co do komisji, która tę sprawę bliżej miała zbadać. Korespondent z Monachium do Vaterlandu wiedeńskiego pisze, że liberały już w połowie zwątpili o prawdziwość orzeczeń ministra Lutz, kiedy tak długo z repliką się nie odywa. Większa część uważa jego sprawę za zgubioną i wypowiada zdanie, że ta klęska genialnego męża stanu pociągnie za sobą niewątpliwie jego dymisy.

Börsen Ztg dowiaduje się, że plan nabywania przez państwo wszystkich dróg żelaznych niemieckich zaczyna nabierać gruntu, skutkiem obrad prukiego ministra handlu z urzędem kanclerskim. Ks. Bismarck w bardzo stanowczej formie dał zlecenie, aby przystąpiono do załatwienia tej kwestyi. Co do sposobu wykonania tego planu nie wiadomo.

Rozkazem cesarskim zwolany został nadzwyczajny generalny synod protestancki dla ośmiu dawniejszych prowincyi na dzień 24 b. m. do Berlina. Obrady teczy się będą w gmachu posiedzeń izby panów. Zasiadać zaś będą: 150 członków wybranych przez prowincjonalne synody, 6 wybranych przez teologiczne fakultety, wszyscy generalni superintendenci, 30 przez cesarza mianowanych delegatów.

Obeocność naczelnego prezesa Alzacy i Lotaryngii w Berlinie ma stać w związku, podług doniesień dziennikarskich, z projektami urzędzenia jakiegoś nowego zarządu dla tychże krajów. Mówią o zmianach w rządzie centralnym Alzacy i Lotaryngii i rozszerzeniu władzy tych organów, które zasiadają w Berlinie, a nawet o jakimś osobnym dla tychże krajów ministerstwie.

Wracamy raz jeszcze do broszury hr. Arnima, która dzisiaj zajmuje głównie opinię publiczną i przylgłusza niejedną ważniejszą kwestyę. Sądząc z głosów dziennikarskich, hr. Arnim tem nowym wystąpieniem zgubił się do szczytu w ogólnej opinii. Darować mu nie mogą tego, że dla własnej ambicji i zadowolenia swęj zemsty odważył się zdradzać tajemnice stanu. Dokumenta ogłoszone w tejże broszurze, odnoszące się głównie do stósunków francuzkich i do stósunków ambasadora niemieckiego w Paryżu do ks. kanclerza są nadzwyczaj ciekawe, ale w obec wiszącego już postępowania sądowego niebezpiecznie je powtarzać. Najciekawszem zaś w całej książce jest wyjaśnienie bliższe, kiedy i dla czego wybuchł ten cały zatarg pomiędzy hr. Arnimem a ks. Bismarkiem, który się tak nieszczyśliwie skończył dla pierwszego. Zatarg ten datuje autor z r. 1872, kiedy hr. Arnim zjechał się latem w Ems z ministrem Eulenburiem i pewnym kanonikiem z kapituły kolońskiej. Wówczas to miał hrabia w poufnej rozmowie z tymi panami występować przeciw polityce kościelnej ks. kanclerza. Drugi powód dały wiadomości udzielone ks. Bismarkowi, że w wyższych kołach berlińskich hr. Arnim uważają jako następcę po ks. kanclerzu i że ambasador paryzki pozakładał w tym celu całą sieć intryg. Wówczas to miał ks. Bismark w rozmowie z hr. Arnimem wyrzec te słowa: „Pan nie spocznieś przedęj, dopóki nie zasiędziesz do tego stołu, przy którym ja siedzę. Znam Pana od młodości; w każdym przełożonym, tak Pan mówił przed laty, widziś swego naturalnego wroga, tym wrogiem w obecnej chwili ja jestem.“

Podług korespondencyi z urzędowego, jak twierdzą dzienniki, pochodzącej źródła, obecne położenie sprawy hr. Arnima jest następujące:

Podług prawa prasowego przygotowanie broszury „Pro Nihil“, przez sąd miejski berliński rozporządzone, pociąga za sobą ten skutek, że rozszerzenie broszury zakazane jest na całe Niemcy. O jakimkolwiek seigniu sadowem dzienników, które powtórzyły karygodne miejsca broszury, dotąd nie nie slychać, kwestya ta jednak w kołach prawniczych rozmaicie jest tłumczona. Zdaje się być niewątpliwą rzeczą, że sąd nie wystąpi przeciw dziennikom, które odrzukały te miejsca w widocznym zamiarze przedstawiania jednostronnej i złośliwej tendencyi broszury. Równocześnie wytoczono śledztwo o przekroczenia, wykonane tem pismem, i to przeciw osobie Arnima, gdyż uzasadnionem jest przypuszczenie, że hr. Arnim albo sam napisał broszurę, albo autorowi jej dostarczył potrzebny materiał. Również zastanawiają się nad tem, o ile wskutek ogłoszenia dyplomatycznych dokumentów pełnioną została zbrodnia stanu i zdrada kraju (§ 92 kodeksu karnego). Rozstrzygnięcie ostateczne tej sprawy pozostawione być musi sądowi. — Doniesienia niektórych dzienników, jakoby hr. Arnim pisał do sądu, że jest gotów ponieść karę, na którą skazany został, lecz dla słabego zdrowia o pewną zwłokę prosi, nie jest zupełnie prawdziwe. To obrauca hr. Arnima przedłożył sądowi rozmaite świadectwa lekarskie z wnioskiem o zwłokę w wykonaniu kary, lecz hr. Arnim żadnego adak nie przesał sądowi oświadczenia, że jest gotów pójść do więzienia.

Wbrew powyższemu wywodowi dowiaduje się Kreuz Ztg., że śledztwo sądowe wytoczone jest tylko przeciw broszurze a nie przeciw mniemaniu jej autorowi a to na podstawie § 41 i 42 kodeksu karnego. Chwilowo sąd się nie potrzebuje pytać o autora, gdyż książka wyszła za granicę. Zresztą przeciw hr. Arnim powinien być naprzód wytoczony proces dyscyplinarny. Co po tem nastąpi, trudno przewidzieć.

Wczoraj zamknął landrat Jaensch z upoważnienia ministra wyznań seminarjum duchowne w Paderbornie. Alumnii otrzymali rozkaz wyniesienia się z gmachu seminaryjskiego w 14 dniach.

Jak donosi Schles. Presse odmówił urzędnik stanu cywilnego w Wroclawiu p. Hofferichter w pewnej sprawie, w której jako świadek przed sądem kryminalnym stawał, złożenia przepisanego dla ewangelików przysięgi, tłumacząc się, że ta przysięga nie odpowiada jego religijnemu przekonaniu. Sąd skazał za to świadka na 14 dni więzienia i natychmiast uwięził rozkazem.

* **Paryż, 12 listopada.** [Zgromadzenie narodowe. — Wiadomości bieżące.] Słynny artykuł czterdziasty, którym dnia 10 i 11 bm. zajmowało się Zgromadzenie narodowe, brzmi według redakcyi komisji jak następuje: Każdy departament wybiera tyłu deputowanych, ile razy ma po 70,000 mieszkańców, z tem jednakże zastrzeżeniem, że żaden departament nie może wybierać mniej deputowanych niż ma okręgów (arrondissement). Każda cząstka wynosząca więcej niż 30,000 uważa się za 70,000. Wybór odbywa się według list departamentalnych. Każdy departament, obierający mniej niż 10 deputowanych, stanowi okręg wyborczy. Prawo reguluje podział tych departamentów, mających więcej niż 10 deputowanych; (tylko 6 departamentów wybiera więcej niż 10 deputowanych: Seine-inferieure (Rouen) Nord (Lille) Pas de Calais, Seine (Paryż) Rhone (Lyon) ujęcia Rodanu (Marsylia)).

Pierwszym mówcą jest Antonin Lefevre-Pontalis, który stawia do powyższego artykułu następującą poprawkę: „Członkowie Izby deputowanych obierani będą pojedynczo. Każdy okręg administracyjny wybiera jednego deputowanego. Okręgi, których ludność wynosi więcej niż 100,000, obierają na każde 100,000, albo na część 100,000 mieszkańców jednego deputowanego więcej. W tym razie okręgi administracyjne podzielone zostaną na okręgi wyborcze.“ P. Pontalis, którego poprawka przemawia za głosowaniem okręgami przypomina, że rząd pana Thiersa zaproponował ten sam sposób wyborów i to przez p. Dufaure, który i obecnie występuje w jego obronie. Wszystko, co przed dwoma laty wypowiedziano przeciw głosowaniu, według list można i dzisiaj przytoczyć i to tem trafniej, że dziś nie idzie o zdecydowanie nowej formy rządu. Przyszłe Zgromadzenie narodowe nie powinno, wedle zdania mówcy, wcale być podobnym do dzisiejszego. Nie będzie ono ani konstytuanta, nie będzie miało władzy najwyższej i tylko przez pięć miesięcy w roku będzie obradowało razem z Izba wyższą. Gdyby to Zgromadzenie wybranem zostało według list, mogłoby się czuć spowodowanem do przyznania sobie władzy najwyższej. Wybory według list nie mogą być wolnymi i otwartymi, gdyż w takim razie wyborca nie jest już obywatelem, tylko pod pewnym względem żołnierzem, zniewolonym do słuchania przywódców, których nawet nie zna. Wyborami kierują w takim razie delegowani komitetów, którzy najczęściej sami sobie to prawo przyznają i układają listy, w których oprócz głównego miasta reszta okręgów bardzo mało jest uwzględniona. Za listami, w ten sposób sporządzonemi, przemawiają potem mówcy na zgromadzeniach publicznych, kolportują je po departamencie, a wybory same według słów republikańskiego publicysty, są czystą komedyą. Inny republikańsianin, Lamartine, nazwał je kuglarstwem, Laboulaye mistyfikacyą, niedogadą wolnego ludu. Mówca zapytuje, czy można zarzucić wyborom według okręgów? Przeciwnicy twierdzą, że w ten sposób zaprowadza się korupcyę. Zarzut ten jest fałszywym i oszczerzym i odgrywa wogóle przy wyborach tę samą rolę, co wyraz „zdrada“ w ostatniej wojnie, a zresztą korupcyę tak samo może zachodzić przy jednym jak przy drugim sposobie wyborów. Drugim zarzutem jest twierdzenie, jakoby wybory według okręgów uwzględniały za nadto lokalne stósunki i podlegały lokalnym wpływom; atoli wpływ taki jest potrzebnym i uprawnionym. Przy wyborach według list kandydaci są przeważnie nieznanymi, którym właśnie dla tego tylko tłumy dają pierwszeństwo. Co zaś dotyczy wpływów administracyjnych, to wpływy te przez prawodawstwo o radach generalnych znacznie ograniczone zostały. Gdyby za czasów cesarstwa istniały były wybory według list, nie byłby żaden kandydat opozycyjni mógł być przeprowadzonym. W roku 1848 i 1871 nadużyła ich tylko dyktatura do swoich celów. Nie można się odwoływać na to, że i w roku 1817—1820 za czasów restauracyi istniały, gdyż wówczas było tylko 80,000 wyborców, podczas gdy obecnie mamy ich 10 milionów. Natomiast zastąpił w roku 1793 konwent wybory według list wyborami wedle okręgów. Wybory według list wprowadzą jedynie do departamentalnych plebiscytów, usuwających rząd parlamentarny, sprzyjają koalicjom partyjnym, które są niedozwolone wobec nieodwołalnej aż do roku 1880, a może i dłużej, konstytucyi.

Po tym gruntownym i wyczerpującym wywodzie p. Pontalisa wstępuje na mównicę p. Luro, przemawiający za wyborami według list. Pan Luro zapatruje się na rzecz tę jedynie ze stanowiska potrzeb kraju. Konstytucya była owoem porozumieniem się stronników, które aż do ówjej chwili przeciwko sobie walczyły. Jeżeli zgromadzenie pragnie utrzymać tę zdobycz, jeżeli nie pragnie, aby ta jedność została rozbitą przez Bonapartystów, powinno przyjąć wybory podług list. Niesłusznym jest zarzut, jakoby ten sposób wyborów wypadał na korzyść skrajnych stronnictw; obecne zgromadzenie samo dowodzi, że tak nie jest, a nadto nigdy kraj nie okazał się przychylniejszym polityce umiarkowanej i konserwatywnej, jak obecnie. Stronnictwo republikańskie stało się stronnictwem rządzącem. Niektóre ujemne strony tego rodzaju wyborów, niektóre niedostatki moż-

na usunąć, doniosłość jego ograniczyć, w zasadzie jednakże, każdy, sprzyjający konstytucji powinien głosować za wyborami według list. — Po przemówieniu pana Luro odroczone posiedzenie do dnia następnego.

Nazajutrz trybunały były przepełnione; w loży Prezydenta zasiadał marszałek Mac Mahon z arcybiskupem z Sens i kilkoma innymi dostojnikami Kościoła. W loży dyplomatów znajdowali się ambasadorowie, hiszpański i chiński, członek nuncjatury papieskiej i kilku innych dyplomatów. Thiers nie przybył z powodu lekkiego zaziębienia się. Posiedzenie rozpoczęło o 2 1/2 godzinie.

Pan Ricard, wśród wielkiego niepokoju, broni wyborów według list, wskazując na nierównie uwzględnienie liczby wyborców, wynikające z wniosku p. Pontalis. W tym samym departamencie wybierać będzie okręg z 30,000 i okręg z 90,000 wyborców złożony tylko po jednym deputowanym, podczas gdy okręg liczący 105,000 będzie wybierał dwóch. Mówca odzywa się do prawicy: „Wy Panowie tajemnicze zaczepiacie powszechne głosowanie, my go otwarcie broniemy i niechcemy powtórzenia się r. 1850 i 1851. (Bonapartyści straszliwie się niepokoją, ogólny hałas; sprawozdawca kolonij gazety dostrzegł nawet, że marszałekowa zbladła). Wybory według list są jedynym środkiem ratunku, wybory według okręgów niweczą bowiem każdą mniejszość; przez wybory według list nie widać do zgromadzenia ludzie słabi i mierni, tylko mężowie prawdziwie dbali o dobro kraju. Tu mówca cytuje znanych legitymistów i orleanistów, którzy się oświadczyli za wyborami według list i przypomina, że w r. 1849 p. Buffet sam się za nimi oświadczył. Następnie przypomina p. Ricard, że jest twórcą systemu dziś protegowanego — Napoleon III. Mówca, pamiętający dobrze 20 lat panowania cesarskiego głosować będzie za wyborami według list, ponieważ one jedynie usunąć mogą niebezpieczeństwo korupcji administracyjnej, głównego narzędzia kandydatów urzędowych itd. Pan Ricard mówił 2 godziny i minut 15! Jest to suchy adwokat, mówiący strasznie rozwlekle i osłabiający tym samym własne argumenta.

Po nim zabrał głos minister sprawiedliwości Dufaure. Wyłożywszy powody, dla których rząd p. Thiersa oświadczył się za głosowaniem okręgowym, zbija zarzuty, jakoby ten rodzaj wyborów ujmę czynił powszechnemu głosowaniu i oświadcza, że w czasach spokojnych, jak obecne, wybory okręgowe jedynie dać mogą gwarancję porządku i pewności. Minister przyznaje, że z wyborów według list wychodziły wielkie zgromadzenia, ale działa się to w ten sposób, kiedy wyborcy płacili 300 franków podatków. Legitymiści i Orleanie, cytowani przez p. Ricarda, dziś z pewnością zdanie swoje by zmienili. Następnie dowodzi mówca, iż wybory okręgowe są znaczną pomocą dla mniejszości i cytuje wybór Barodeta.

Pan Dufaure zwraca uwagę na to, że trudno człowiekowi prostemu, który ledwie na wybór rady gminnej się zdobył, wyrobić sobie wyobrażenie o 5, 6—9 kandydatach, stojących na listach departamentalnych, i że w takim razie wybory żadną miarą nie mogą być wolnymi. Barodet otrzymał w Paryżu 180,000 głosów. Remusat tylko 135,000; gdyby było się obrało 22 deputowanych, byłby sam deputowany w duchu Barodeta wybrany; tymczasem pan Remusat otrzymał większość w 8 okręgach; fakt ten dowodzi, że głosowanie według okręgów jest dla mniejszości nader pożyteczne. Oświadczywszy, że nie może się pisać na zdanie tych, którzy przeciw wyborom według okręgów głosują, i że choć republikanin od nich się usunąć jest zniewolony, powiada minister, że tak przy jednym jak przy drugim systemie głosowania korupcja, gdy jej kto chce koniecznie, jest możliwa, i kończy zapewnieniem, że za czyny swoje i postępowanie całe bierze odpowiedzialność. Było 1/4 na 7; żądano odroczenia posiedzenia na dzień następny, ale bezskutecznie. Otrzymuje głos p. Gambetta, którego przemówienie dla braku miejsca stracił dopiero jutro.

W nocy z 9 na 10 b. m. straszliwa burza srożyła się w stolicy Francji, zrzucając wielkie spustoszenie, zrzucając dachy, wyrwijając drzewa z korzeniami, obalając nawet mury, jak n. p. na ulicy Lyonskiej, gdzie runął mur niewykończony, 300 metrów długi. W nadbrzeżnej ulicy Hotel de ville wpełdził orkan wóz z koniem do Sekwany. Gwałtowność wichru była tak wielką że płyty cynkowe, zerwane z dachu św. Sulpicyusza zapędziły i uniósł aż do ogrodu luxemburskiego. W nocy z 10 na 11 znów wstąpiła się burza i trwała aż do południa.

W Wersalu zerwał wicher tymczasowy dach z kaplicy zamkowej i rzucił go na dach biblioteki Zgromadzenia narodowego, który w skutek tego został zdruzgotany.

Rzym, 3 listopada. (Proces Sonzogno; posiedzenie trzynaste.) Po odczytaniu kilku dokumentów, które mocno kompromitują świadka Garbariniego, i moralność jego w bardzo podejrzanej stawiają świetle, rozpoczęły się plaidoyers, mowa rzeczniczki oskarżycieli prywatnych pana Vastarini-Cresi. Mówca opierając się na zeznaniach świadków wykazuje, jak ściśle stosunki wiązały Lucianiego z Armatim, który z przyjaźni dla niego podjął się nawet współudziału w fałszowaniu kartek wyborczych, jak Armati z polecenia Lucianiego wyszukał i wtajemniczył w plan morderstwa Morellego, którego Luca tak wysoko cenił. Mówca wykazuje krok za krokiem jak plan morderstwa dojrzał aż wreszcie po znaną prezentację u Garibaldiego na schadzce na Piazza Colonna przybrał wyraźne kształty. Trzej spiskowicy Armati, Morelli i Farina pozyskali zupełnie przez Lucianiego, zaczęli odtąd oglądać się za człowiekiem, któryby rzecz już ułożoną wykonał. Gdzie

widziano Armatiego zaraz po spełnieniu zbrodni? Pod mieszkaniem Lucianiego. Następnie widziano go w osterii, gdzie 1000 franków rozdzielił między Morellego i Farinę. Frezza mówi, że dopiero w ostatniej chwili został w plan wtajemniczony. Czyż podobno jednak, aby Morelli, wieczorem 6 lutego przyniósł sztyfet do osterii, nie wiedząc komu go ma wręczyć. Frezza wiedział naprzód doskonale, o co chodzi. Nie darmo opowiadał towarzyszom swoim o wygranu ternu, nie darmo wydalil się z szynkowni, nie zapłaciwszy — to ostatnie wskazuje wyraźnie, że umysł jego był zaprzęgnięty jakąś ważną myślą. Jakże zachował się ten „patryota“ gdy go schwytano na gorącym uczynku? Czy wyznał otwarcie, że spełnił czyn dla dobra ojczyzny i na życzenie Garibaldiego? Nie — on krzyczał: „Jestem niewinny, nie krepujcie mnie tak silnie!“

Wypierał się z początku, dopiero gdy poznał, że tym sam szkodzi sobie, dopiero wtedy przyznał się. Frezza nie jest bohaterem, lecz najętym zbrojca.

Farina i Morelli otrzymali po 500 franków i nagli o resztę przyobiecanych pieniędzy. Mówią że żądali pieniędzy aby wspomóc rodzinę Frezzy. Lecz jak ją wspierali? Oto Farina schował pieniądze do kieszeni, drugi bohater, Morelli, zaraz po morderstwie spalił wszystkie listy Lucianiego. To bohater, który się chowa wtedy, gdy nikt jeszcze go nie szuka.

Dla czego Frezza pchnął sztyfetem Sonzogno gdy ten już przed nim uciekał? Bo wiedział że za „drasniecie“ nie dostanie pieniędzy, że Luciani tylko za śmierć swego wroga wypłaci umówioną samę.

Może Armati jest bohaterem, patryotą? Czy myślał on, że w Sonzogniu utracą Włochy niebezpiecznego wroga? Nie był on tak głupim jak Morelli i Farina, i z dziennika Capitale musiał wiedzieć, że Garibaldi przyjmował Sonzogno, musiał on czytać, jak Sonzogno popierał projekt Garibaldiego uregulowania Tybru. Powinien był oświecić Morellego i Farinę i powiedzieć im: Oszukano nas, to nieprawda że Sonzogno sprzeciwia się planom generała.

Przypuszczam, że Armati działał nie dla widoków chwilowej zapłaty, ale w każdym razie miał na oku korzyść własną, gdyby wspólnik jego zbrodni, Luciani uzyskał wpływowe stanowisko deputowanego.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Dnia 11 bm. skazał sąd wolsztyński ks. Raczko wskiego z Woźnik za ośpiwanie jednej cichej mszy św. w kościele Kemblowskim na 30 m. resp. 6 dni więzienia.

* Ks. Grund z Ullersdorf, skazany za przekroczenie praw majowych na 3 miesiące więzienia, uszedł z kraju pruskiego i bawił w Bawaryi, gdzie go w tych dniach przytrzymał i do więzienia w Zgorzelicach odstawił.

TELEGRAMY.

Rzym, 13 listopada. Z powodu wyniesienia poselstwa włoskiego w Berlinie do rangi ambasady zamieszczona w budżecie ministerstwa spraw zagranicznych nowa pozycja 60,000 lirów. — Wyrok w procesie przeciw mordercom redaktora Capitale Rafała Sonzogno został dzisiaj ogłoszony. Oskarżeni Józef Luciani, Frezza, Armati, Farina i Morelli skazani zostali na całe życie do ciężkich robót. Piątego oskarżonego Scarpetti uznano niewinnym.

San Sebastian, 13 listopada. Karliści rozpoczęli znów wczoraj gwałtowny ogień na Rentaria; w skutek tego wybuchł pożar w szpitalu wojskowym.

Ateny, 13 listopada. Izba deputowanych przyjęła dzisiaj wniosek względem wytoczenia skargi przeciw całemu gabinetowi Bułgarski o pogwałcenie konstytucji. Przeciw byłemu zaś ministrowi spraw zewnętrznych Delyannis i ministrowi finansów Nicolopulos wytoczona będzie jeszcze oprócz tego skarga o zamianowanie posła bez poprzedniego zatwierdzenia odnośnej pozycji w budżecie i o zawarcie układu z dr. Schliemannem, dotyczącego wykopalisk.

Wiedeń, 13 listopada. Podług Polit. Correspond. nie w tutejszych kołach nie wiadomo o tem, aby ambasador austriacko-węgierski w Paryżu hr. Apponyi miał ustąpić, ztąd też wszelkie kombinacje względem jego następcy żadnej nie mają podstawy.

Wiedeń, 13 listopada. Jak się dowiaduje Politische Correspondenz ze źródła południowo-słowiańskiego zamierzają powstańcy wysłać deputację do Wiednia Berlina i Petersburga, któraby rządowi północnych mocarstw przedłożyła życzenia powstańców sformułowane w czterech punktach.

Wersal, 14 listopada. W dalszym przebiegu wczorajszego posiedzenia, odrzucono poprawkę żądającą przymusowego oddawania głosów przy wyborach. Następnie Zgromadzenie uchwaliło przejść do trzeciego czytania. Rząd postanowił, wspólnie z komisją, obrady nad poprawką Bethmonta, dotyczącą wybierania oficerów armii terytorjalnej, odroczyć do trzeciego czytania. Jak się Agence Havas dowiaduje, zamierza wielu deputowanych po głosowaniu nad prawem wyborczym dyskusją o ile możliwości ograniczyć.

London, 14 listopada. Podług wiadomości tu dotąd z Penang nadeszłych, rezydencja angielska w Peruk otrzymała załogę z 300 żołnierzy, która jest wspierana przez łódzie kanonierskie Thistle i Fly. Sultan Abdallah okazuje Anglikom sympatyę. Sądzą, że zamordowanie Bircha nie było wrpdydo ułożone. Malajczycy przygotowują się do obrony. Władze angielskie spróbują przeciw nim wojenne operacje.

Barcelona, 12 listopada. Wczoraj oddało się znów 548 Karlistów w ręce władz rządowych, powodem miało być rozbicie oddziału karlistowskiego.

Petersburg, 13 listopada. Dzisiejszy Goniec urzędowy publikuje cesarski ukaz z dnia 11 b. m., wystosowany do senatu, potwierdzający komisję, ustanowioną do likwidacji bankowo-pożyczkowego banku w Moskwie i nakazujący natychmiastowe wykonanie wydanych téż komisji poleceń.

ROZMAITOSCI.

* Tragedya miłosna przed kilkoma dniami odegrała się w Wiedniu. Dziewiętnastoletni syn zamężnej rodziny mieszczkańskiej w Wiedniu, Edward Zeppelauer, kochał się w starszej od niego rzemza latoroć córce równie poważnej rodziny, lecz matka Romea ani słysząc chciała o tym słusku. Kochankowie postanowili zatem umrzeć razem. W tym celu udali się pod jakimś pozorem do Gloggnitz, gdzie w lasku Zeppelauer strzelił najprzód do swej kochanki i śmiertelnie ranil ją w pierś, a następnie dwoma wystrzałami sobie odebrał życie. Biedna dziewczynka, która istotnie odznaczać się miała niezwykłą urodą, znaleziono bez przytomności w lesie i zaniesiono do szpitalu, gdzie wedła dni z odniesionej rany umarła.

* Późny wiek. Dzienniki włoskie donoszą, że w tych dniach umarła w Genul wdowa Cecylia Colari, urodzona w roku 1772 za rządów doży Giovanni Battista Cambiaso, licząca zatem 103 lat.

* Przykra niespodzianka. W mieście Aleksandryi w Egipcie jest restauracja nad brzegiem morza, pod nazwą: „Caffé del Paradiso.“ Główna jej sala wspiera się na słupach i pobudowana jest nad powierzchnią wody. Zwykle uczęszczali tam Grecy i Ormianie dla gry w karty. W restauracji téj 20 września miała odbyć się zabawa loteryjna i skutkiem tego cały dom a szerególniej wielka sala napełniona była gośćmi. Nagle podłoga zawaliła się i wszyscy znajdujący się w sali wpadli do morza. Na szczęście głębokość wody nie była w tém miejscu znaczna, tak iż przystąpiła się tylko na miejscustrachu i kąpieli improwizowanej, nie pociągawszy za sobą żadnych smutniejszych następstw. Podobny wypadek zdarzył się przed kilku laty w Smyrnie; ale tam większa część osób znajdujących się w restauracji podczas katastrofy utonąła.

* Dwór perski w Teheranie był widownią nielada przewrotów. Książę Hismet, członek rodziny szacha, odwołany został z urzędu gubernatora perskiej Arabii i gdy przybył do stolicy wraz ze swym wezyrem Ferdżallichem i skarbnikiem Efraszabem, szach wydał rozkaz, ażeby wszyscy trzej byli straceni. Na wielkie jednak prośby i błagania innych krwawych monarchy i dostojników dworu skończyło się na tem, że książę Hismet poszedł tylko do więzienia, wezyr Ferdżallich dostał kilkadziesiąt kijów w pięty, a ieden skarbnik głową przypłacił. Więzienie téż księcia Hismeta było nie długie; puszczono go na wolność po dniach kilku, a udośćbrnany szach nie tylko go obdarzył płaszczem i pugiulem kosztownym, lecz kazał go z honorami do jego mieszkania odprowadzić. Ukaranie zaś wezyra i skarbnika nastąpiło za liczne bezprawia i okrutne znęcania się ich nad prowincyą, którą zarządzali. Opowieść niektórych drzeszczem przejmując. Tak na przykład niektórzy mieszkańcy, nie mogąc wytrzymać ucisku, ułożyli skargę do szacha, o czém dowiedziawszy się książę Hismet z godnymi doradcami swymi, kazali pojąć podpisane na skardze osoby i zamęczyć je na śmierć, przebijając na wskroś rozpaloną do czerwoności, ostremi narzędziami.

* Ogniowalwa budynki. Architekt amerykański Smith w Chicago otrzymał nagrodę konkursową w kwocie 1000 dolarów za pomysł ogniowalnego budynku mieszkalnego. Wystawiona przez niego kamienica składa się tylko z muru, żelaza, kamienia, terrakoty i gliny, drzewa nagłego w nim nie znajduje wcale. Schody, tynki, krosna, okienice i futryny są kamienne, ramy zaś żelazne. Podłogi wyłożone sztuczną cegłą a całe belkowanie jest powłoczone tyńkami tak, że ogień do drzewa nigdy dostać się nie może. Dwupiętrowa kamienica tego systemu przyzwolnie urządzona nie kosztuje w Chicago jak 3000 dolarów. Dla próby zapalono model p. Smitha drzewem podpalono je, a mimo silnego ognia budynek nie ucierpiał od płomieni.

Ostatnie telegramy.

Paryż, 14 listopada. Jak twierdzą w kołach parlamentarnych tczyć się będzie jutro w Zgromadzeniu narodowym sprawa odłożenia obrad nad prawem municypalnem, o co grupa Lavergne podała była wniosek. Rząd będzie popierał odroczenie, aby móz bronić prawa nominowania merów. Dyskusya skończy się jutro a przyjęcie odroczenia jest zapewnionem. Lewica stara się o poparcie ze strony skrajnej prawicy przy nominacji 75 senatorów, których mianować będzie Zgromadzenie narodowe, zapewniając więc w tym przypadku 25 krzesel senatorskich dla kandydatów z ich grona.

Skryzka do listów.

Do Redaktorów w Ameryce. Prosimy, aby który z członków dbałych o dobro publiczne, raczył nam przysłać pod (paską Mowę, jaką sędzia Dunne, prezydent trybunału w Arizona, powiedział na posiedzeniu izby reprezentantów 2 lutego 1875 w sprawie szkół publicznych. Mowa ta znajduje się w Freeman's Journal, ale musi być i osobno drukowana.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Prof. starokatolickiej teologii w Bazylei i proboszcz tamożny Dr. Watterich, ten sam, który dawał ślub ks. Suszczyńskiemu wydał: Katechizm dla

dojrzałego wieku i prywatnego studyum. Dr. Watterich oświadcza się stanowczo za zniesieniem celibatu, żąda, aby nie tylko Biskup, ale i każdy ksiądz miał prawo i moc udzielania sakramentu kapłaństwa i oświadcza się przeciw Dogmatowi o Niepokalanem Poczęciu Najsw. Panny. Coraz lepiej!

* Ziemiańska wyszedł z druku Nr. 46 i zawiera: Sprawozdanie z czynności na polu doświadczeń w Zakładzie w r. b. Dr. A. Sempolowski. (Dokończenie). — Tygodniowy przegląd gospodarczy. — O wychowie ciętł w peryodzie żywienia się ich mlekami, ze szczególnem uwzględnieniem doboru rodziców. Ryszard Gosławski. — (Ciąg dalszy). — Wiadomości literackie. — Sprawozdanie z handlu drzewem. — Wiadomości handlowe. — Ogłoszenia.

* Warty wyszedł z druku No. 72 i zawiera: Wolność sumienia. — O „Margierze“ Syrokomli. 4. Barwność myśli i języka. — Tyborska, powieść z czasów panowania królowej Elżbiety. Z angielskiego przez M. M. (Ciąg dalszy). — Bęben. Poëma w siedmiu pieśniach z r. 1825. Napisał ks. Tomasz Cieślński. Pieśń pierwsza. — Jedyń ratunek dla Tow. Oświaty Ludowej. — Teatr polski w Poznaniu. — Protokół XLVI posiedzenia Komisji Fotograficznej Poznańskiej. — Rozmaitości.

Regulamin pociągów kolei żelaznej w Poznaniu od dnia 15 października rb.

	Przychodzi.	Pociąg.	Czas. g. m.	Pociąg.	Odchodzi.
1	z Krzyża	osob.	4 54	—	—
2	—	—	5 3	osob.	do Zbąszynia.
3	—	—	5 4	osob.	do Wrocławia.
4	—	—	5 10	osob.	do Bydgoszczy.
5	—	—	5 33	miesz.	do Krzyża.
6	z Krzyża	miesz.	8 7	—	—
7	z Gniezna	miesz.	8 9	—	—
8	z Leszna	osob.	8 17	—	—
9	z Zbąszynia	miesz.	9 44	—	—
10	z Bydgoszczy	m.	10 15	—	—
11	—	—	10 22	posp.	do Wrocławia.
12	—	—	10 45	osob.	do Wrocławia.
13	z Wrocławia	osob.	10 45	—	—
14	—	—	11 —	osob.	do Krzyża.
15	—	—	11 40	m.	do Bydgoszczy.
16	z Zbąszynia	osob.	2 41	—	—
17	z Bydgoszczy	m.	3 34	—	—
18	z Krzyża	osob.	3 54	—	—
19	—	—	4 4	osob.	do Wrocławia.
20	—	—	4 5	osob.	do Wrocławia.
21	z Wrocławia	osob.	5 28	—	—
22	z Zbąszynia	posp.	5 51	osob.	—
23	—	—	5 57	—	do Bydgoszczy.
24	—	—	6 14	miesz.	do Zbąszynia.
25	—	—	6 33	miesz.	do Krzyża.
26	—	—	7 5	osob.	do Leszna.
27	—	—	7 5	miesz.	do Gniezna.
28	z Krzyża	miesz.	9 28	—	—
29	z Zbąszynia	osob.	9 46	—	—
30	z Bydgoszczy	osob.	9 47	—	—
31	z Wrocławia	osob.	10 47	—	—
32	—	—	11 1	osob.	do Krzyża.

Prawdziwy syrop ze słodu na dypsi.
Poznań 1872, czysty chemiznie, Wiedn 1873
skonsendowany wyskok słodowy.
 Z browaru G. Weiss, w Poznaniu.
 Polecany przez powagi lekarskie jako skuteczny i uznany przez setki listów dziękczynnych środek przeciwko kaszlom, duszności i ciężkim chorobom płucnym. (548)
 W butelkach z przepisem użyłoa po 3 mki, tudzież po 1 mce i 50 fen., w butelk. na próbę po 80 fen.
 w Poznaniu u G. Weiss, Chwaliszewo 6,
 H. Wolkowitz, plac Wilhelmowski 12,
 Edward Stiller, plac Sapięzyski 6,
 Samuel Kantorowicz jun., ul. Wodna 2, Szeroka 10.
 W Gnieźnie u Rudolfa Kietzmana.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Kurjer gospodarczy.
* W przeszłym naszym przeglądzie ekonomicznym mimo chodem potraciliśmy o grunderstwa, wskazując na przekształcenie wielkich fabryk prywatnych na fabryki akcyjne i téj przemianie przypisaliliśmy w znacznej części winę kłesk, jakie spotkały przemysł i handel, a pośrednio i rolnictwo. Przemienienie tych fabryk prywatnych na akcyjne bardzo prędko z torów uczciwych przedsiębiorstw zeszło na tor nieuczciwy wyzyskiwania łatwownej publiczności, którą wabiono ogromnymi dywidendami, skutkiem czego kapitał odwrócił się od rolnictwa, dającego tylko procent umiarkowany. Jak postępowało przy podobnego rodzaju przemianie dowodem jest n. p. fabryka krochmalu Kramsta w Fryburgu w Górnym Śląsku, którą w roku 1873 z polecenia redakcyi Rolnika zwiędził jeden z naszych gospodarzy. W jego sprawozdaniu o téj fabryce wykazano, że pierwotny fabrykant p. Kramsta, włożywszy w ten zakład 50—60,000 tal., miał z niego dochód równający się zwykłemu procentowi od 100,000 kapitału. Zawiązało się towarzystwo, celem zakupienia téj fabryki i zamienienia jej w przedsiębiorstwo akcyjne. Kramsta żądał za fabrykę Fryburską 250,000 tal., a mianowicie 150,000 tal. gotówką, a 100,000 w akcyach. Pod temi warunkami zakupiono od p. Kramsty fabrykę krochmalu i wypuszczono tymczasem akcyi na 500,000 tal., bo trzeba było mieć odpowiedni fundusz dla dalszego prowadzenia fabrykacyi. Tymże samym sposobem postępowało z innymi fabrykami, które z prywatnych na akcyjne przedsiębiorstwa zamieniano. Ponieważ jednak konsumpcya krochmalu, cukru, wyrobów żelaznych itd. itd. nie powiększyła się i powiększyć się nie mogła w tym stosunku, w jakim podniesiono ceny zakładów zamienionych na przedsiębiorstwa akcyjne, przeto zakłady te bez wszelkich politycznych wpływów i przyczyn upaść musiały w chwili, w której towarzystwa akcyjne nie mogły zadośćuczynić swym zobowiązaniom względem akcyonaryuszów.
Tę stronę akcyjnego przemysłu chcemy uważać za uczciwą i nazwać ją tylko przespektem.

owaniem się. Rychło atoli z tą, po ludzku mówiąc, godziwą spekulacją połączyła się spekulacja nieuczciwa, która także, acz na bardzo małą skalę do nas wkrađa. Wkrótce znaleźli się wyzyskiwacze, którzy jako członkowie towarzystw akcyjnych nabywali własność upatrzoną przez Towarzystwo za ceny umiarkowane, aby nazajutrz z ogromnym zyskiem w imieniu narodowego dobra odstąpić ją Towarzystwu. Zwracamy przy tej sposobności uwagę czytelników naszych na artykuły o szwindlu grynderskim w czasopiśmie Gartenlaube, wskazujące po imieniu i nazwisku osoby, które się tym nieuczciwym sposobem wzbogaciły i wylizujące cały szereg przedsiębiorstw, która powstały nieuczciwych podstępach, rychło runąć musiały. Czyż godzi się litować nad upadkiem takich przedsiębiorstw i ludzi wyzyskiwanych z wiedzą w nieuczciwy sposób nieświadomych? A jednak są u nas pseudo-ekonomiści, którzy nawet żądają, aby rząd na wzór rosyjskiego rządu, który przyszedł w pomoc bankowi handlowo-pożyczkowemu, przychodził i w Niemczech w pomoc bankom i zakładom przemysłowym, upadającym pod ciężarem własnej nieudolności i własnych grzechów — i funduszami, należącymi także do tych obywateli kraju, którzy nie spekulowali na cudze kieszenie, wspierał nieuczciwych spekulantów, aby i nadal jeszcze mogli wyzyskiwać nieświadomą rzeczy publiczność i tym sposobem do reszty wyciągnęli drobne oszczędności z rąk tej publiczności, która nie jest w stanie kontrolować agitacyj zakulisowych grynderów, których staropolską nazwą „łapigroszów“ piętnować należy.

My przeważnie rolnictwem i połączoną z nią hodowlą dobytku się zajmujemy, stąd też nie dziw, że wszelkie zajęcia na polu społeczno-ekonomicznym do powyższych dwóch gałęzi ekonomicznych odnosimy. Z tego powodu pytamy się — jakie korzyści miało rolnictwo nasze w czasie kwitnienia grynderskiego przemysłu i połączonej z nim haussy giełdowej? Wiemy z doświadczenia, że nie tylko rolnictwo zadnej z tego nienaturalnego rozkwitu przemysłu nie miało korzyści, ale owszem dotkliwie poniosło straty. Nie chcemy mówić tutaj o bankructwach, jakie u nas miały miejsce, a które były naturalnym i koniecznym następstwem owych spekulacji, ale wskazać musimy na dwie okoliczności, a mianowicie na oderwanie rąk od pracy rolnej i na odwrócenie kapitału od rolnictwa, niedającego wielkich procentów, a zwrócenie onegoż ku giełdowym spekulacjom, wabiącym ogromnymi zyskami. Aczkolwiek, po ludzku rzeczy biorąc ubolewać możemy nad nieszczytnym, jakie spotkało i wielu niewinnych, którzy się w owe spekulacje wciągając pozwolili — wszelako ze stanowiska ekonomicznego cieszyć się tylko możemy, że nastąpiło przesilenie chorobliwego stanu ekonomicznego, który absorbował jednostronnie wszystkie zasoby intelektualne i materialne społeczeństwa całego niemal świata cywilizowanego. Po tym przesileniu nastąpić mus koniecznie zdrowa reakcja finansowa której skutkiem będzie, że kapitał znów zwróci

się ku rolnictwu i zasilać będzie w równej mierze przemysł, handel i przedsiębiorstwa rolnicze.

Jak mocno się mylą ekonomiści, którzy spoglądają wyłącznie ze stanowiska wysokiej polityki na wypadki ekonomiczne, pokazują bankructwa, jakie miały miejsce w ostatnich latach i w Zjednoczonych Stanach północnej Ameryki. Kraj ten inaczej rządzony, niżeli kraje europejskie, nie był bezpośrednio dotknięty politycznymi zajściami ostatnich czasów w środkowej Europie, a mimo to widzimy, że od roku 1872 wzmagają się w nim progresywnie liczba bankructw. Mamy przed sobą wykaz bankructw w Zjednoczonych Stanach Ameryki w pierwszych trzech kwartałach b. r. W tych dziewięciu miesiącach zbankrutowało tamże 5334 domów handlowych z obowiązaniem, wynoszącym 26,234,500 funtów szterlingów. W przecięciu przypadało w ostatnich czterech latach w tymże samym czasie 4160 bankructw, a w bieżącym roku powiększyła się już ta liczba o 1174 i nie ma widoków, że się położenie ekonomiczne północnej Ameryki rychło polepszy.

Przytoczyliśmy powyższy fakt na dowód, że obecne przesilenie ekonomiczne, nie obejmuje wyłącznie krajów i państw, najbliższych nas leżących, a mianowicie środkowo-europejskich, lecz że sięga także daleko po za ocean. Jest to peryodycznie powtarzająca się kryzys, z której my powinniśmy starać się wyciągnąć naukę na korzyść naszego postępowania społeczno-ekonomicznego.

Według ostatniego sprawozdania o targu zbożowym w Warszawie, był ruch zbożowy tamże dość ożywiony. Pszenicy więcej dowieziono, wyborowe gatunki znajdowały częściej nabywców, średnie zaś gatunki tylko z ustępstwem sprzedających kupowano. Żyta mniej dowieziono, skutkiem czego ciągle żądane. Jęczmień i owies tańsze.

W ogólnym targu zbożowym doznało stałsze usposobienie zeszłego tygodnia znów osłabienia, ceny wszakże nie uległy stanowczej zmianie. W Poznaniu był ożywiony popyt na pszenicę i żyto dla wywozu; lepsze gatunki były i na miejscową potrzebę poszukiwane, skutkiem czego ceny nieco się podniosły. Dowóz był słaby. Jęczmień i owies utrzymywały się stałe.

G I E Ł D A

Poznańskie 3 1/2 p. listy zastawne — placono
 poznańskie 4 p. nowe listy zast. 93, — plac, poznańskie
 listy rentowe 94,50 plac, poznańskie akcje bankowe
 90 25 plac, poznańskie 5 p. prowinc. obligacje — plac,
 poznańskie 5 p. obligacje powiatowe 100,50 plac, poznańskie
 5 p. obligacje melioracji Obrv — plac, poznańskie
 4 1/2 p. obligacje powiatowe 96,90 plac, poznańskie 4 p. obli-
 gacje miejskie II emis. — plac, poznańskie 5 p. obli-
 gacje miejskie — plac, pruskie 3 1/2 p. obli-
 gacje państwa 90, — plac, pruska 4 p. pożyczka państwa —
 placono pruska 4 1/2 p. ukonsolid. pożyczka 104, — plac,
 pruska 3 1/2 p. pożyczka prem. 129, — plac, szląskie 4
 procent listy zastawne — placono, polskie 5 p.
 listy zastawne — polskie 4 p. listy likwidacyjne
 68, — plac, akcje górnośląskiej kolei żel. Lit. A.
 — plac, akcje górnośląskiej kolei żelazn. Lit. E.
 — placono, akcje stałe starogardzko-poznańskie
 kolei żel. — plac, akcje marchijsko-poznańskie
 kolei żel. 17, — plac, banknoty zagraniczne — plac. ro-

syjskie banknoty 268, — plac, Ostdeutschebank — plac
 pozn. towar. akc. sprytu — plac, Wechselbank —
 plac, Kwilecki, Potocki i Sp. — plac.
 Zyte: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent.
 cena wypowiedz. 149, — marek, na listopad 149, —
 mar. listopad-grudzień 149, — marek, grudzień-styczeń
 151, — marek, styczeń-luty 153, — marek, luty-marzec 155, —
 marek, na wiosnę 157 m.
 Okowita: (z beczki) pr. — litrów — Tralles.
 Wypowiedziano — litrów, cena wypowiedz. 44,40 ma-
 rek, na miesiąc listopad 44,40 marek, na miesiąc grudzień
 45, — marek, na miesiąc styczeń 45,60 marek, na mie-
 sięc luty 46,30 marek, na miesiąc marz. 47, — marek, na
 miesiąc kwiecień 47,70 marek, na miesiąc kwiecień-maj
 48, — marek.
 W miejscu okowita (bez beczki) 43,50 m.

Poznańska cena targowa	d. 15 listopada.	
	piękn.	średnia ordyn.
Pszenica	50 kilogr. 10 30	9 20
Żyto	50 " 8 25	7 70
Jęczmień	50 " 8 25	8 —
Owies	50 " 9 —	8 40
Perki	50 " 1 20	1 10
Lubin złoty	50 " 6 —	5 80
Lubin nieb.	50 " 5 50	5 —

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący: REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruźlicach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerwowych, tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarii, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, bicie krwi do głowy, szumie w uszach, młodościach i womiach nawet podczas ciąży, choroby, diabete, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepsza jest od mleka matki. — Wyciąg z 80,000 poświęceń od wyzdrowienia z choroby, na które żadna medycyna nie pomogła; pomiędzy którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radcy medycznego doktora Angewstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Déde, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabin de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.
 Certyfikat radcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalesciere du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jej można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwaleniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzo-nych, chorobach nerwowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzo-wej, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniu się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego revalesciere nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardłanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radca medyczny i członek kilku Towarzystw uzoonych.
 No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższej szkole handlowej w Wiedniu, z rozpacznego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.
 No. 65,715. Panna de Montnies z niestrawności bezsenności i wychudzenia.
 No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim

z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanego „Revalenta Arabica“ (Revalesciere) zawdzięczałem Czteromiesięcznemu do dziecku cierpieniu na zupełne wycieńczenie i ciągłe womy, które żadnym środkiem lekarskim ustąpić nie chciały. Revalesciere w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.
 No. 64,210. Markiza Bréhan wyleczona z zontala z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drżenia członków, wychudzenia i hypochondryi.
 No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Growardein, z kataru płucowego i krtańi oddechowej, zawrotu głowy i ściśnięcia piersi.
 No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.
 Revalesciere jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę, jakoby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.
 Sprawdzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogerijnych, speceryjnych i łacoki w całym kraju.
 W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
 „ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlander.
 „ **Gdańsku:** Karol Schnarcke, J. G. Amort.
 „ **Katowicach:** Jul. Zeleśnik.
 „ **Opolu:** Teodor Konietzko.
 „ **Raiborzu:** Józef Tanke.
 „ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.
 „ **Toruniu:** Hugon Claass.

Telegram giełdowy Kuryera Pocztańskiego.
 Berlin dnia 15 listopada 1875. (Kursa końcowe.)
 Not 13 Not 13

Reńska kol. 106 12	107 25	Poz prow bk ak 80 25	90 50
Berg. Min. kol. 89 —	90 —	Ostd. Bank. 77 —	76 —
Nadr March kol 75 —	77 —	Kwil. Potocki 69 —	69 —
Gór szląz kol 5 —	5 —	Poz spritak tow —	—
Żel lit A i C 140 —	141 —	Wrocław disk bk 59 —	59 —
March poz kol 17 —	17 —	Szlązów bkow 81 20	80 —
Ausb półn wsch 235 —	235 —	Diskon udziały 114 50	117 50
Aus. akc. kred. 325 50	332 50	Dormun. Unia 8 75	8 60
Aus banknoty 177 15	177 15	Laurahütte 61 —	66 50

Berlin dnia 15 listopada 1875. (Kursa końcowe.)

Not 13		Not 13	
Pszenica spok 196 —	196 —	Owies październ 162 —	165 50
Lis Grud 198 —	197 50	Wypow żyta 550	460
Grud Stycz 210 —	210 —	Wypow okow 20000	10000
Kw Maj 210 —	210 —	Kapitały	
Zyto wyciąg 155 —	155 —	Galicyany 84 —	84 75
Lis Grud 155 50	156 —	Pr pap państw 90 50	90 25
Grud Stycz 157 50	158 —	Poz 4 1/2 lis zast 92 00	93 —
Kw Maj 157 50	158 —	Poz list rent 95 —	94 50
Olj rzep spok		Koźl Państw 477 —	484 —
w miejscu 69 50	69 —	Lombardy 174 —	174 50
Lis Grud 71 10	71 —	Austr los 1860 107 50	108 45
Kw Maj 71 10	71 —	Włochy 69 50	70 50
Okowita spok		Amerykany 98 75	98 60
w miejscu 45 75	46 20	Turki 21 40	22 50
Lis Grud 47 37	47 60	7 1/2 Rumuń 28 50	29 —
Grud Stycz 47 37	47 70	Pol lik lis zas 67 25	67 90
Kw Maj 50 40	50 80	Rosyjs bknot 267 50	267 60
		Srb renty austr 64 25	64 50

Szczecin dnia 15 listopada 1875. (Kursa końcowe.)

Not 13		Not 13	
Pszenica słabo —	—	Olj rzepi stałej 65 75	67 50
Paź Lis —	—	Lis Grud 70 —	70 —
Lis Grud 197 50	198 50	Kw Maj 70 —	70 —
Kw Maj 210 50	210 —	Okowita	
Zyto stałej 149 50	149 —	w miejscu 45 50	46 30
Paź Lis 150 —	150 —	Paź —	—
Lis Grud 154 50	154 50	Lis Grud 46 —	47 20
Kw Maj 154 50	154 50	Kw Maj 49 50	50 —

Donosi się krewnym i znajomym, że dnia 15 października 1875 r. w dobrach Czarnowczycach na Litwie zakończyła żywot doczesny żona śp. kasztelana i senatora

Aleksandra hr. Bnińskiego
 z domu
ks. Radziwiłł
 w 83 roku życia swego. (1874)

Przeznaczeni Protektorowie!
 Damy, Księża i Panowie.
 Wkrótce przybędą z winami, Cygaretkami i likworami...
 Firmy mam sławne — rzetelne, Towary tanie i dzielne.
 Proszę uprzejmie — czekać...
 Dla mnie łaskę zachowajcie!
 [1875] **K. Chmielewski.**
 Dobrze Tyrolskie czerwone stołowe wino czyste, niefalszowane 42 litry włączn. opak. przesyła za nadesłaniem 16 m.
 Skład owoców i win **Taubera**, [1716] Pardellerhof p. Meran.

Krzyż
 i inne nagrobki z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują i są zawsze w zapasie u
 [1839] **B. Loewenherz,**
 Poznań, ul. Bramkowa No. 14, obok rejencyi.

Zecerów
 poszukuje drukarnia
J. B. Langiego
 (1832) w Gnieźnie.

Skład owoców i win Taubera,
 Pardellerhof p. Meran, poleca Szan. Publiczności Tyrolskie wina ręcznie za ich dobroć i czystość. Wiadro (Eimer) zawierające 56 litrów dobrego czerwonego wina kosztuje 16 marek. Bezułki na próbę po 42 litry przesyłają się włączn. emball. za nadesłaniem 16 marek. Szczegółowy cennik bezpłatnie. [1715]

Antykwarnia E. Calliera
 w Poznaniu
 poszukuje wszystkiego co się odnosi do **herbu Ossoria** i wszystkich odmian jego w ogóle, a w szczególności do rodzin:
 Bakłowscy — Bohłowscy — Brochoocy — Bukowscy — Buszkowscy — Cieplińscy — Dobięccy — Koło — Kołomyjscy — Konarscy — Konradzcy — Koziobrodzcy — Krzywoszewscy — Kunowscy — Lasowscy — Lazańscy (Laszańscy) — Rusowie — Russeccy — Szczanieccy — Twerbusowie — Tworkowscy — Tyrawscy — o ile się one pieczętują **Ossoria**, lub jej odmianami.
 Bardzo pożądane są odnośne dokumenty, pieczętki i rysunki o ile możności kolorowane. [1776]

Nadzwyczajne zniżenie ceny.
 1 i 2) **Księgi dla Ludu Polskiego**, tom I i 4to 318 stron zawiera Historję Biblijną, Tom II 187 str. Historję Polska. Cena sklepowa 2 tal. 3) **Adam Mickiewicz** i jego pisma przez A. Gasiorowskiego 303 str. 1 tal. 4) **Rocznik Przyjaciela Ludu Leszczyńskiego**, zawiera 208 str. i 60 pięknych rytych, cena obecna 1 tal. 5) Kilka opowiadań i komedyjka dla dzieci. Z obrazkami 18 sgr. 6) **Ochronka Buchwaldzka** 1 1/2 sgr. 7) **Gospodarstwo Duchowne**. Książka do nabożeństwa, zebrała p. X. Skargę. Cena pierwotna 25 sgr. 8) **Ojezyna** p. Foerstera. 9) **Fotografia Matki Boskiej Częstochowskiej** 3 sgr. 10) **Fotogr. Kościuski** 3 sgr. Cena sklepowa powyższych artykułów wynosi przeszło 5 tal., zniżona tylko 5 marek czyli 1 tal. 20 sgr., co jest bardzo tanio, gdyż 1 i 2 kosztuje 2 tal. [1421]
J. Chociszewski,
 Poznań, ul. Ślusarska 6.

Pojedyńcze zęby
 nie wrywając korzeni, nie mniżej całe szczęki, wprawia wedle zasad sztuki tak, iż prawdziwym są podobne
Th. R. Kube,
 specjalista sztucznych zębów,
 Wilhelmowska ul. 23, od 9—12 i od 2 5 godziny. [1846]

HERBATE
 z ostatniego żniwa w wybornych gatunkach po niskiej cenie polca [1738]
J. N. Leitgeber.

Swiezo nadeszłe
Rosyjskie papierosy, Weller'a papierosy,
 jako też prawdziwy **Tytoń turecki**
 i odleżale w dobrych gatunkach
CYGARA Fontowicz
 poleca [1791] w Bazarze.

Sprzedaż tryków rasy Rambouillet z trzody głownej w Kobylempolu
 pod Poznaniem, tamże rozpoczęta jest. (1814)



Auerbach Posen.
 Wagi decymalne, Wagi familijne, Wagi stołowe, Patentowane latarnie do stajen, Szczotki i Zgrzebla dla koni, poleca (607)
S. J. Auerbach.

10,000 marek!!!
 nagrody temu, który lepszy preparat na przywracanie siwym lub białym włosom ich pierwotnego koloru, bez szkodliwego skutku na skórę i nerwy dostawi, jak:
Ludwika Gehlena Regenerator włosów
 o którego skuteczności tysiące świadectw do przejrzenia jest włożonych. Tylko moją firmą oznaczone butelki są prawdziwe. Cena za butelkę 4 mki 50 fen. i sprzedają się w wszystkich większych składach perfumów i fryzjerniach.
Ludwik Gehlen,
 Fryzjer i konserwator włosów. [1667] Poznań.

Dom. Dominowo pod Srodą
 ma na sprzedaż 300 sztuk winnych latości w gatunkach doborowych po 30 fen. za sztukę, — jako też kilkadziesiąt pięknych brzoskwiń i apryków po jednej marce. (1869)